

WIADOMOSCI



Rozmowy egipskich i izraelskich ekspertów wojskowych
GENEWA — W wtorek rozpoczęły się w genewskiej siedzibie ONZ rozmowy delegacji ekspertów wojskowych Egiptu i Izraela poświęcone realizacji ostatniego załącznika Tymczasowego porozumienia o rozejmie w wojnie na Półwyspie Synajskim. Rozmowom przewodniczący dowódca ONZ na Bliskim Wschodzie, gen. Kuno Sillastuo. Oczekuje się, że rokowania będą trwały ok. 2 tygodni.

Rozmowy SALT
GENEWA — Odbyło się tu kolejne spotkanie delegacji radzieckiej i amerykańskiej uczestniczących w rozmowach ograniczenia strategicznych broni ofensywnych.

Obrazy ministrów rolnictwa EWG
BRUKSEL — Rozpoczęły się tu obrady ministrów rolnictwa państw Wspólnego Rynku. Są one poświęcone problemowi „nadprodukcji” win w krajach wspólnoty, a zwłaszcza we Francji i Włoszech. Przed rozpoczęciem obrad francuski minister rolnictwa, Christian Bonnet oświadczył, że stanowiska Francji i Włoch w tej sprawie są nadal różne.

G. Ford przyjął chińską delegację handlową
WASZYNGTON — Prezydent USA Gerald Ford i amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger, spotkali się z członkami chińskiej delegacji handlowej, która przebywa w Waszyngtonie. Zjednoczone Zjednoczone

Japoński satelita
TOKIO — We wtorek wysłano z Tokio do poligonu Tanegashima japoński pocisk antybalistyczny. Ma on zostać umieszczony na orbicie okołoziemskiej o 1000 km od powierzchni Ziemi. Jest to pierwszy pocisk satelity japoński wystrzelony przez nowo utworzoną krajową agencję dla badań kosmicznych.



NA ZDJĘCIU: prezydium narady wojewódzkiego aktywu partyjnego — gospodarczego w Łomży. Fot. Z. Lenkiewicz

Otwarcie kampanii przedzjazdowej w woj. łomżyńskim

Miejsce dla każdej mądrej inicjatywy

Wczoraj w Łomży odbyła się narada wojewódzkiego aktywu partyjno-gospodarczego inauguracyjna w Łomżyńskim kampanii przed VII Zjazdem PZPR. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR — STEFAN ZAWODZINSKI, wziął udział zastępca członka KC partii, minister Oświaty i Wychowania — JERZY KUBERSKI. Obecny był także wojewoda łomżyński — JERZY ZIENTARA.

W referacie wprowadzającym, wygłoszonym przez sekretarza KW partii — Mieczysława Pietrzaka podkreślono, że rozpoczynająca się kampania będzie dla społeczeństwa łomżyńskiego sprawdzianem dojrzałości politycznej i zaangażowania. Realizacja wniosków z narady doprowadzi do uruchomienia rezerwy i uzyskania wyższych wyników społeczno-gospodarczych.

W Łomżyńskim, mimo dużego zaangażowania organizacji partyjnych, wyniki osiągnięte przez przemysł nie są zadowalające. Obok zakładów dobrych, takich jak chociażby Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, są również takie, które nie realizują zadań planowych, np. Łomżyński Zakład Przemysłu Bawełnianego „Narew”.

Rezultaty uzyskane przez łomżyńskie rolnictwo można uznać za satysfakcjonujące, jednak na poszczególnych odcinkach działalności występują pewne różnicowania w osiągniętych wynikach. Dla przykładu lepsza mogłaby być sytuacja w zakresie skupu mleka.

W dyskusji, która wywodziła się z referatu, głos zabierali I sekretarz KW PZPR w Zambrowie — Tadeusz Poterał, naczelnik gminy Sienkowsko — Jan Zarzecki, I sekretarz KW PZPR w Przytyku — Janina Graczyk, rolnik ze wsi Kocze Basie — Henryk Koc, przewodniczący WRZZ w Łomży — Michał Adamczewicz, pracownik zakładów MERA Blonie w Zambrowie — Waldemar Tycański, kurator Łomżyńskiego Ośrodka Szkolnego — Stanisław Daniszewski, naczelnik gminy Rutki — Czesław Kurzyński, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży — Władysław Golinski, kierownik Zakładów Pi-

calnym sercem oddanych tej formie artystycznego działania, że być może przez festiwal spowoduje się większe zainteresowanie orkiestrami tak wśród muzyków w mundurach, jak i wśród kibiców, publiczności białostockiej.

Uroczystym przemarszem ulicami miasta rozpoczął się wczoraj Festiwal Orkiestr Wojskowych. W pełnym muzycznym i wojskowym rynsztunku wyruszyły orkiestry z pięciu punktów miasta, by zakończyć przemarsz w amfiteatrze miejskim, gdzie prezydent miasta dokonał uroczystego otwarcia Festiwalu. W uroczystości otwarcia Festiwalu, która zgromadziła w amfiteatrze kilkusetosobny tłum, udział wzięło kierownictwo najwyższych władz partyjnych i administracyjnych województwa. W części artystycznej odbył się uroczysty koncert zespołu wojskowego „Czarne Berety”.

Największe emocje Festiwalu Orkiestr Wojskowych jednak przed nami. Oprócz koncertów konkursowych, ocenianych przez jury, organizatorzy przewidzieli szereg widowiskowych imprez jak: mu-

ciąg dalszy na str. 2

Po raz drugi kwitną poziomki

KIELCE (PAP) — W niektórych kompleksach leśnych woj. kieleckiego m. in. w lasach pińczowskich i buskich już po raz drugi w tym roku kwitną poziomki. W lasach spotyka się też dojrzale owoce tych aromatycznych, czerwonych jagód.

Delegacja gospodarcza NRD w Polsce

WARSZAWA (PAP) — 9 bm. przybył do Warszawy na czele delegacji NRD zastępca przewodniczącego Rady Ministrów NRD, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania NRD — Gerhard Schuerer, który prowadzić będzie rozmowy związane z koordynacją planów rozwoju Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej na lata 1976—1980. Delegacja polskiej przewodniczący wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy RM — Mieczysław Jagielski.

W październiku — jesieńna przerwa szkolna

WARSZAWA (PAP) — Podobnie jak w roku ubiegłym, w październiku młodzież szkolna będzie miała kilkudniową jesienną przerwę w nauce. Stanowić ona będzie część rocznego kalendarza ferii, który w trosce o zdrowie uczniów przewiduje co pewien czas odciepki od nauki.

Tegoroczna przerwa jesienna trwać będzie 4 dni. Aby jednak uniknąć kłopotu z jej organizacją nie wyznacza się jednolitych terminów, ustala je dyrektorzy szkół w czasie najbardziej odpowiednim.

Wolny od nauki czas poświęcony zostanie na różnego rodzaju prace społeczne, wycieczki, zajęcia sportowe itp.

Sytuacja w Portugalii

Admirał P. de Azevedo na czele nowego rządu

Nowe decyzje Rady Rewolucyjnej

LIZBONA (PAP) — W nocy z poniedziałku na wtorek ogłoszono w Lizbonie komunikat urzędu premiera, Komuni-

Incydent u wybrzeży Islandii

BONN (PAP) — U wybrzeży Islandii doszło do kolejnego incydentu między islandzkimi kutrami patrolowymi a zachodniemieckimi rybakami. Rybacy łowili w 50-milowej strefie. Jak informuje prasa, „skonfiskowano sieci należące do rybaków zachodniemieckich. Jak wiadomo, RFN nie uznaje 50-milowej strefy rybołówstwa Islandii, ustanowionej w 1972 r. Trawierzy zachodniemieckie łodzie dokonują połowów w tej strefie, co niejednokrotnie jest powodem incydentów.

W pościgu za burzą paskową

MOSKWA (PAP) — Od kilku lat „połowani” na burze paskowe są naukowcy z Instytutu Pustyni Akademii Nauk Turkmeńskiej SRR. Uczestniczą w nich stacje meteorologiczne i specjalne punkty obserwacyjne. Ustanowiono, że RFN nie uznaje 50-milowej strefy rybołówstwa Islandii, ustanowionej w 1972 r. Trawierzy zachodniemieckie łodzie dokonują połowów w tej strefie, co niejednokrotnie jest powodem incydentów.

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie małe. Temperatura maksymalna od 18 do 20 stopni, minimalna od 4 do 6 stopni C. Wiatry słabe południowo-zachodnie i południowo-wschodnie, stopniowo umiarkowane, stopniowo wstępujące. Nieco ciepło.

IMIENINY: Zuzanna, Mikołaja.

(5)

Edward Gierek przyjął przedstawicieli Polsko-Amerykańskiej Rady Gospodarczej

WARSZAWA (PAP) — I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 9 bm. przedstawicieli Polsko-Amerykańskiej Rady Gospodarczej z prezesem Polskiej Izby Handlu Zagranicznego Włodzimierzem Wiśniewskim i prezesem International Harvester Co, Brooksem Mc Cormickiem.

Podczas spotkania goście poinformowali E. Gierka o przebiegu i wynikach pierwszej sesji plenarnej Rady oraz o ustaleniach, jakie przyjęto w celu dalszego rozwoju wymiany handlowej i kooperacji przemysłowej między Polską a USA. Podkreślono, że zarówno atmosfera jak i rezultaty obrad wskazują, iż osiągnięcie zakładanych na 1976 r. wzajemnych obrotów handlowych w wysokości 1 mld dolarów jest całkowicie realne.

Goście amerykańscy, którzy podczas pobytu w Polsce mieli okazję zapoznać się z przemysłowymi i naukowo-technicznymi możliwościami strony polskiej, wyrażali duże zainteresowanie dla dalszego rozwoju powiązań kooperacyjnych z naszym przemysłem. Świadczą o tym m. in. fakt, iż w toku obrad sesji amerykańska sekcja Rady powiększyła się o 3 nowych członków.

Podkreślono, że wyniki uzyskane w toku prac Rady, E. Gierek podkreślił, że wysoki

ZAKOŃCZENIE OBRAD I SESJI PLENARNEJ

WARSZAWA (PAP) — W Warszawie 9 bm. zakończyły się obrady I sesji plenarnej Polsko-Amerykańskiej Rady Gospodarczej. W drugim dniu sesji omawiano możliwości wprowadzenia usprawnień w polsko-amerykań-

Z Japonii — pół mln dolarów na Centrum Zdrowia Dziecka

WARSZAWA (PAP) — Na listę liczonego już w świecie kręgu przyjaciół idei budowy Centrum Zdrowia Dziecka, została wpisana Japonia. Wznowienie dzieła, które utraciłyśmy w czasie II wojny światowej — wpisali się Japończycy.

W ostatnich dniach przewodniczącym Komitetu Budowy Centrum Zdrowia Dziecka — ministrowi Januszowi Wierzbickowskiemu, który w imieniu Rady, przybył do Japonii, aby przedstawić plany budowy Centrum Zdrowia Dziecka, kwotę 500 tys. dolarów.

Kwota ta wpłynęła na zagraniczne konto centrum. Dzięki temu urosło ono do 2 milionów dolarów. Rosną również krajowe konty budowy CZD. Znajduje się w tej chwili na nim kwota 484 milionów złotych.

Trwa akcja ratowania ofiar trzęsienia ziemi w Turcji

Miasto Lice będzie odbudowane

LONDYN (PAP) — Ekipy ratownicze nadal poszukują zwłok ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło wschodnią Turcję i zrównało z ziemią miasto Lice. Obszary nawiedzone przez trzęsienie ziemi opuszczają osoby pozostałe przy życiu. Turcy Czerwony Krzyż dostarczają ofiarom trzęsienia żywność, jednak dostawy te są niewystarczające. W samym tylko Lice poniosło

Poliscja francuska ściga sprawców napadu na bank

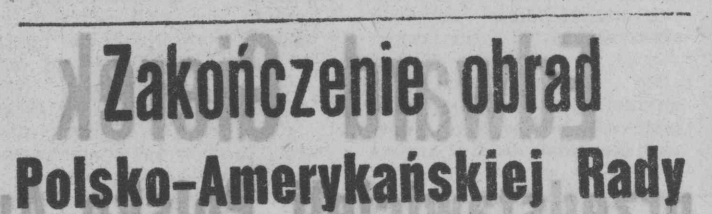
PARYŻ (PAP) — Francuska policja rozpoczęła zakrojony na szeroką skalę pościg za dwoma uzbrojonymi bandytami, którzy dokonali w poniedziałek napadu na bank położony w centrum Paryża. Bandyci napadli na oddział banku „Credit Industriel et Commercial” znajdujący się w pobliżu Pałacu Inwalidów. W czasie napadu został jednak uruchomiony system alarmowy, co spowodowało, że bank otoczyły silne oddziały policji. Zorientowany się, że znajduje się w pułapce, bandyta zatrzymał 1 zakładnik — 5 pracowników banku i 2 klientów — po czym zażądał od policji okupu w wysokości 6 mln franków oraz samochodu.

Po otrzymaniu obietnicy od bandytów, że 4 zakładnicy zostaną zwolnieni natychmiast po spełnieniu tych żądań, a pozostali konali w poniedziałek napadu na bank, bandyci opuścili budynek banku, a w ślad za nimi ruszyły natychmiast wozy policyjne. Na ulicach Paryża rozegrał się dramatyczny pościg za gangsterami, którzy wkrótce porzucili dostarczony im przez policję samochód i kontynuowali ucieczkę skradzionymi wozami. Bandyci, zgodnie z obietnicą, zwolnili stopniowo wszystkich zakładników i zdali uciec przed pogonią policyjną. Zdaniem policji, przebywają oni nadal w rejonie Paryża.

między ok. 1000 osób. Miejsce, w którym obawia się wybuchu epidemii. Wszystkie osoby pozostałe w mieście zostaną w najbliższych dniach zaszczepione przeciwko chorobie. Władze starają się jak najszybciej przywrócić do stanu wody i elektryczności.

Tymczasem w poniedziałek zanotowano nowe wstrząsy tektoniczne, które wzbudziły panikę wśród ludności. Ocenia się, że usuwanie doraźnych skutków trzęsienia ziemi będzie trwało przynajmniej dwa miesiące.

Premier Turcji, Süleyman Demirel, oświadczył, że wóte rek po posiedzeniu Rady Ministrów, że w ciągu 50 dni zostanie odbudowane miasto Lice, które w ubiegłą sobotę na skutek trzęsienia ziemi uległo prawie całkowitemu zburzeniu. W ciągu tygodnia rozpocznie się budowa, z elementami prefabrykowanych, 1.500 domów, do których klucze mieszkańcy otrzymają w dniu święta republiki — 29 października. Na odbudowę zniszczonych rejonów Rada Ministrów przyznała kredyt w wysokości 500 mln funtów tureckich.



Ciąg dalszy ze str. 1

warunkach dynamicznego rozwoju dwustronnych stosunków handlo-

Wiele czasu poświęcone o-mu i omówieniu możliwości skrócenia i przyspieszenia negocjacyjnej. W toku dyskusji stwierdzono, że PIHZ oraz Izba Handlowa Stanów Zjednoczonych prowadzi już prace w tej dziedzinie i że będą one kontynuowane.

Napięta sytuacja w Libanie

— 23 — *Wojna Libantu* — *którzy mieszkańcy — prawie*

Strajk nauczycieli nowojorskich

dano, że organ ustawodawczy stanu Nowy Jork uchwalił po

cy zabójstwa

Włamania do znajdującego się tam hotelu dla sportowców. Spłot-

[illegible]

MOSKWA (PAP) — Organ KC KPZR „Prawda” zamieścił obszernie omówienie Wytycznych na VII Zjazd partii w artykule nt. „O dwu

BUDAPESZT (PAP) — O-
publikowanie przez Komitet
Centralny ZPZR Wytycznych
w sprawie polityki gospodarczej

► **PARYŻ** — Księżę Norodom Sihanouk przybył we wtorek w godzinach popołudniowych czasu lokalnego do stolicy Kambodży, Phnom Penh. Wskazując na podjeżdżającego króla, królowa Sihanouk wewnątrznych gen. Saraiwa De Carvalho mają prawo publikować komunikaty.

ankcjonując okupację innymi ziem arabskich i nie przynajmniej słusznych praw narodów palestyńskiemu.

Porozumienie to umacnia linie podziału na terytorium Egiptu, akceptując amerykańską obecność na całym Bliskim Wschodzie.

BERLIN (PAP) — Cała prasa centralna NRD poinformowała o opublikowaniu na swoim kraju Wytycznych na VII Zjazd PZPR.

strowi pracy, Jose Martinsowi.

Tak więc, po dobrowolnej dymisji gen. Pinto Soaresa, liczbą członków Rady Rewolucyjnej zwiększyła się do 23.

chilijskiej junty wojskowej

go, poświęcona dyskusji na rządowym programem przewidywającej recesji gospodarczej. Popraw-

Na Konferencję Praszew, która odbyła się w Sztekolmie, uczestnicy komisił oświadczyli, że w obłiskich obach koncentracynch tym bywa około 8 tys. osób w tym czasie. Szczególnie uroczystym był koncert na terenie trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Każda orkiestra jełowska dała przynajmniej dwa koncerty. W tym czasie miało najwięcej nawet po dwa i trzy. Szczególnie uroczystym był

z HELSINKI — We wteku w stolicy Finlandii otwarto i. koncert, w którym wzięli udział m. in. Polacy. Otwarcia dokonał fiński minister spraw zagranicznych, Olayi Mattila. Dużym zainteresowaniem cieszą się pawilony i wystawy, które urządził NFI i Węgry.

Libia — inspiratorem puczu

ów Chartum, że kazał zamknąć uniwersytet chartumski, ponieważ uczestnicy nieudanego zamachu stanu używali go jako schronienia i w jego terenie magazynowali „Braci Mużumanskien” i palitii „Umma”, które tworzyły tam tzw. front narodowy. Wraz z bronią znalezioną na terenie uniwersytetu, znaleziono także ulotki wydane w Elsiejje był gościem wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Łomży. Zwidzieliśmy zakłady pracy i skansen w Nowogrodzie, miejsca walkowego puku. W trakcie spo-

Mówiąc o przyczynach za-

Opowiadałem moim synom
o waszych cierpieniach. Po po-
wrocie z tej wizyty opowie-
m moim wnukom o tym, jakie
jest ta ziemia dziś — powie-

jak w westernie

★
następnie zażądali od pasażerów pieniędzy i biżuterii. Bandy zamknęli potem dokładnie auto kar, zabrali wszystkie klucze i znikli w ciemnościach nocnym lupem. Dopiero policja dokonująca nocnego obchodu z

WARSZAWA (PAP) — Dziś se- zespoli i odbył się krótki mecz
dzia angielski Patrick Partridge kontrolny. Po południu na boi-

Nie nie przesadził trener wice-mistrzów świata Georg Knobel, mówiąc po zwycięstwie, że trzy dni dzielące jego drużynę od meczu z Polską — stwierdził Kazimierz Górski. Zresztą w Kamieniu, już od piątku głośno o Holendrach. Tematem rozmów, dyskusji, jest

dzine, cała 15-ka piłkarzy holenderskich ewizyła z pełnym obciążeniem. Oszczedzany był jedynie van Hanegem. Jak stwierdził jeden z dziennikarzy holenderskich wynika to z tego, że asenatutowy Holendrów nie lubi się meczować w dzień, w

W Łomży

przeciwnikiem juniorów młod-
szych Polski była pierwsza
szkolonych, zgranych i szyb-
kich reprezentantów ZSRR.

(15 min.), a jedna — pierwsza padła po samobójczym strzale obrońcy polskiego (22 min.). Mecz prowadził sędzia klasy międzynarodowej p. Jarguz z Olsztyna.

W KRAJU I NA ŚWIECIE

■ Szachowy mistrz świata, Anatolij Karpow awansował do siódmej miejscy poprzedniego turnieju.

START MŁODYCH POLSKICH ZAPASNIKÓW W CSRS
■ W miejscowości Prievdza (CSRS) zakończył się międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów w stylu wolnym do lat 18 z udziałem gospodarzy, Polaków

**SKŁAD POLSKICH
TENISISTÓW NA PUCHAR
DAVISA**

■ W dniach 12—14 bm. na kortach Legii w Warszawie odbędzie się eliminacyjne spotkanie o Puchar Davisa. W składzie reprezentacji Polski wystąpią: Kopenhadze, Za spowodowanie awantury w kopenhaskim hotelu Billy Bremner, Joe Harper, Willie Young, Arthur Graham i Pat McCuskey otrzymali dożywotnią karę zakazu gry w reprezentacji Szkocji. Dyskwalifikacja dotyczy także reprezentacji Szkocji. Dyskwalifikacja dotyczy także reprezentacji Szkocji.

Rekord okręgu R. Soroko

Sprintem przez boiska

lekkoatletycznych — SZS AZS

Rusza A klasa

W lubelskim półfinale Regina Soroko (SZS AZS) ustanowiła rekord okręgu białostockiego seniorów w pchnięciu kulą, uzyskując 14,10.

— 12,8; w dal 1. Klimaszewska — 5,78; 200 m 1. Krasnicka — 25,4. Wszystkie wymienione zawodniczki reprezentują barwy SZS AZS. Dysk 1. Gugnowska (Podlasie) — 36,54; sztafeta 4x100 m 1. SZS AZS — 49,9. Na drugich miejscach ugrupowały się Krawczyk (SZS

Florczak (Budowlani Kielce), Kon- na przystani ośrodka w Dojlidach

O bezpieczne drogi

Odblaskowe oznakowanie dla pieszych

Pierwsze kroki w tej dziedzinie podjęli Skandynawowie. Na swoim podwórku wprowadzili oni, jako pierwsi na świecie, środki mające na celu podniesienie bezpieczeństwa pieszych. W Finlandii, Szwecji i Norwegii coraz częściej znajdują zastosowanie specjalne nalepki z tworzywa sztucznego, posiadające duże zdolności odbijania światła. Wszelkiego rodzaju znaczki odblaskowe po prostu przykleja się do wszelkiej odzieży, teczki i torby. Z ich usunięciem nie ma najmniejszego kłopotu.

Trwająca batalia o bezpieczne drogi i ulice spowodowała, że również w Polsce rozpoczęto produkcję plaketek po krytych farbami świecącymi. Pierwszym producentem tych nalepek jest Spółdzielnia Pracy „Kujawska Wytwórnia Chemiczna”. Wszystkie przedmioty pokryte specjalnie opracowaną farbą charakteryzującą się dużą odpornością na działanie wody i innych płynów, są bardzo trwałe. Zgodnie z przyręceniem, jeszcze w tym roku, dzieci i młodzież szkolna otrzyma milion takich plaketek.

Przeprowadzone badania dowiodły, iż dzieci wyposażone w takie nalepki są widoczne na drodze już z odległości 800 – 1000 metrów – w świetłach drogowych, natomiast przy świetłach mijania odległość ta wynosi 130 m. Celem porównania – bez tych środków odblaskowych – dzieci widoczne są z odległości 130 metrów w świetłach drogowych i 30 metrów w świetłach mijania.

Te proste zestawienia są najlepszym argumentem za stosowaniem środków odblaskowych. Ciągłe rosnąca liczba pojazdów stwarza większe zagrożenie tym wszystkim, którzy zmuszeni są do poruszania się po drogach, a szczególnie pieszym. Wprowadzenie do powszechnego użytkowania plaketek odblaskowych na pewno poważnie wpłynie na zmniejszenie się ilości wypadków drogowych, których przyczyną było zbyt późne spostrzeżenie pieszych przez prowadzących pojazdy.

Doskonałym przykładem jest sytuacja w Finlandii. Otóż tamtejsi fachowcy doszli do wniosku, że mimo ogromnego wzrostu ilości samochodów i znacznego natężenia ruchu, nie uległa zwiększeniu ilość wypadków z udziałem pieszych, w czasie gdy ogólna liczba śmiertelnych wypadków stale rośnie. Przyczyną tego stanu doszukają się oni w coraz bardziej powszechnym używaniu znaczków odblaskowych.

Wydaje się, że warto bliżej przyjrzeć się fińskim doświadczeniom i w dużym stopniu niż obecnie stopniu wprowadzić je na naszych drogach. Zaczniemy od dzieci i młodzieży, jako że oni są najbardziej narażeni. Stopniowo można by wprowadzać je również wśród dorosłych. Rzecz jest warta starań, tym bardziej, że to w naszym interesie i starania te powinny być ciągłe, a nie tylko z okazji akcji „Stop, dziecko na drodze”. (JAG)



NA ZDJĘCIU: plaketki ostrzegawcze dla dzieci.

CAF — ŻOŁNOWSKI

NOWE KSIĄŻKI

Christopher Marlowe: **MASAKRA W PARYŻU I ŚMIERĆ KSIĘCIA GWIZJUSZA** Wyd. Literackie. Marlowe był najsłynniejszym po Szwajczerze dramatopiszczyń angielskiej epoki elizbietańskiej, „Masakra” rzecz o Nocy św. Bartołomieja, wymordowaniu kilkunastu tysięcy protestantów hugenotów w Paryżu w nocy z 23 na 24 sierpnia 1572 r., powstała w kilka lat po onych wydarzeniach i cieszyła się w Londynie olbrzymim powodzeniem. Przekład Juliusza Kępczyńskiego.

PONADTO: Europa za 100 dolarów. Wyd. Sport i Turystyka. W. Flisek, K. Zdzienicka: **Siedem stron naszego świata**. Wyd. Łódzkie.

Z. Hanus: **Kulisy kroju i szycia**. Wyd. Watra. I. Irosznikowa: **Dwie matki**. KIW. R. Kiersnowski: **Pradzieje groza**. Wiedza Powszechna. J. Łysakowski: **Zołnierze**. KIW.

M. Przymusiński: **Marjannas**. Czytelnik. J. Przymanowski: **Ze 101 frontowych nocy**. KIW.

W. A. Robinson: **Na wielki Ocean Południowy**. Wyd. Morskie. B. Webb: **Dziesięciolecie** słownik zeglarski. Wyd. Morskie.

XVII Plenum KC PZPR. Książka i Wiedza. S. Soltyśki: **Prawo wynalazcze**. Inst. Wyd. CRZZ.

L. Szkutnik: **Mówimy po angielsku**. Kurs dla początkujących. Wiedza Powszechna. A. Szpunar: **Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym**. Wyd. Prawnicze.

E. Szwed: **Praktyczne zastosowanie metody PERT w wojsku**. MON. J. Wacławski: **Podstawowa organizacja PZPR**. Książka i Wiedza.

Vademecum turysty kolarza. Sport i Turystyka. C. Wojewódka: **Nasze morskie XXX-lecie**. Wyd. Morskie.

L. Wołosz: **Psychologia propagandy politycznej**. PWN. J. Alexi: **Zmęczony spokój** pani labiryntu. Wyd. Literackie.

J. Andrzejewski: **Popiół i diament**. Czytelnik. J. Brzostkiewicz: **Obycy ludzie**. Wyd. Literackie.

E. Caldwell: **Ziemia tragiczna**. PIW. W. Dworczyk: **My, dżicy Papusa**. Czytelnik.

J. Klimowicz: **Diabły z Bahi**. LSW. K. Kulicki: **Powitanie roku drugiego**. MON.

J. Prutkowski: **Pierwsza sześćdziesiątka**. Iskry.

Konkurs dla młodzieży i nauczycieli

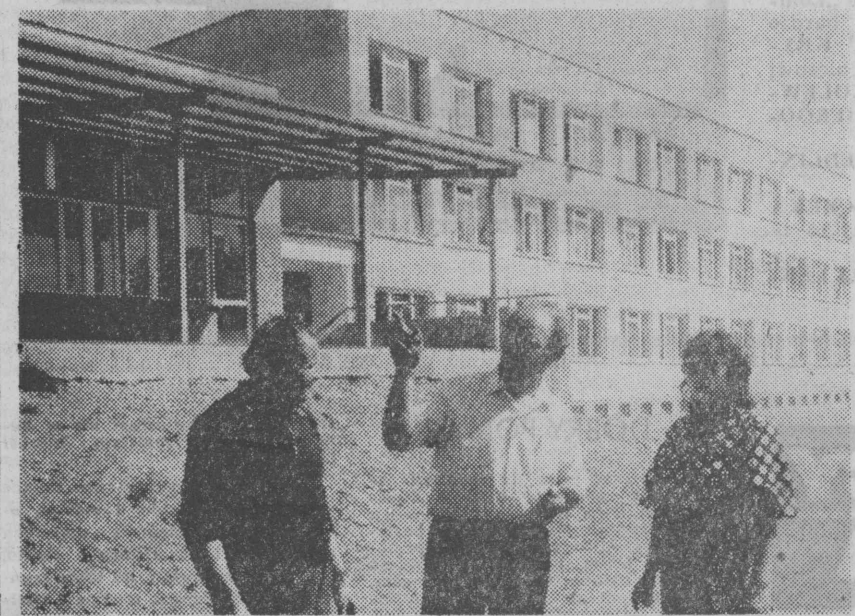
Na rzecz bezpieczeństwa drogowego

Główna Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego istniejąca przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Motorowego ogłosiła niedawno dwa bardzo interesujące konkursy dla dzieci i młodzieży oraz nauczycieli. Mają one na celu rozpowszechnienie najlepszych form działania na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego. W pierwszym etapie – trwającym do 10 października br. – uczestnicy powinni nadać swe prace opisujące gry, zabawy, zajęcia w szkołach, klasach, drużynach ruchowych i harcerskich, obozach letnich i zimowych, a także piosenki, wiersze, rysunki, gazetki ścienne, plany, fotografie związane z bezpieczeństwem na drogach. Do każdej pracy należy dołączyć karteczkę zawierającą imię i nazwisko, dokładny adres, wiek, nazwę szkoły lub placówki oświatowo-wychowawczej i jej adres.

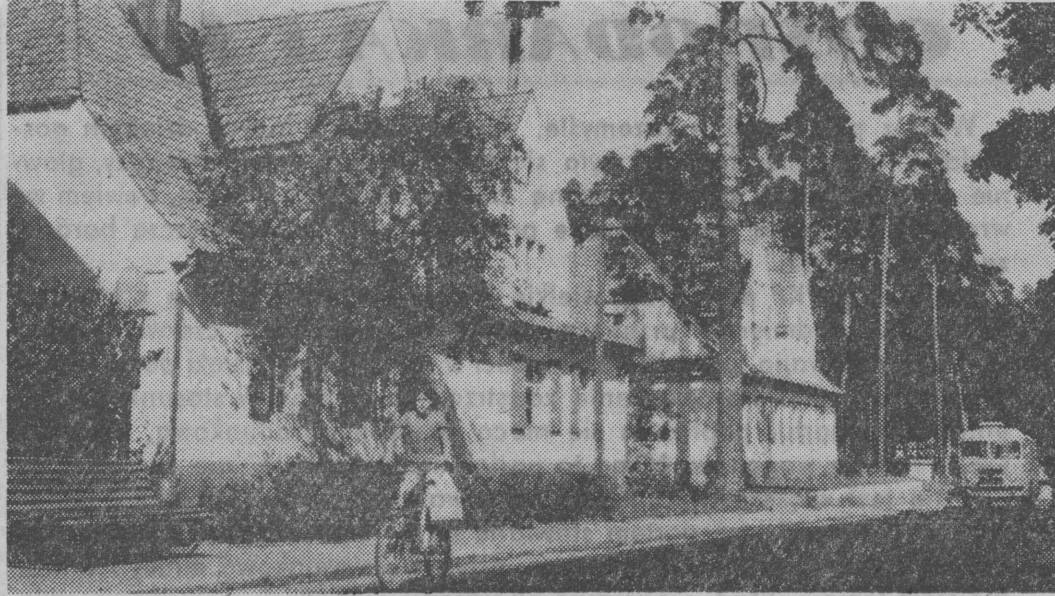
Autoryzacja 25 najciekawszych prac będzie uczestniczyć w drugim etapie finałowym konkursu w Warszawie. Wraz ze swymi opiekunami zostaną zaproszeni przez Zarząd Główny PZMo. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają upominki i finałowe nagrody. Prace mogą być nadsyłane zbiorowo lub indywidualnie.

W konkursie dla nauczycieli, który trwa do 2 listopada br., chodzi o uzyskanie prac omawiających najbardziej atrakcyjne zajęcia dydaktyczno-wychowawcze z dziećmi i młodzieżą na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego. Swą pracę nadsyła nauczyciel i wychowawca szkół wszystkich stopni i typów, przedszkoli, placówek oświatowo-wychowawczych, prowadzących zajęcia lekcyjne i pozalekcyjne w szkołach oraz na koloniach, obozach i zimowiskach. Pożądane są rysunki, szkice, fotografie.

Każda praca powinna być oszczędna gotem. W załączniku, załączonej kopercie należy umieścić kartkę z następującymi danymi autora: imię i nazwisko, dokładny adres zamieszkania, nazwa szkoły lub placówki oświatowo-wychowawczej, ilość lat pracy w szkole. Prace przesyłane są listem nagrody i wyróżnienia.



Jednym z pierwszych ośrodków zakładowych, wybudowanych nad jeziorem Betan, czynnych przez cały rok i o stałej lokalizacji, jest ośrodek Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego Miast i Wsi.



Ruciane Nida — ulica Wczasów.

Wariaż

RUCIANE NIDA NALEŻY DO NAJMŁODSZYCH MIAST W WOJEWÓDZTWIE SUWAŁSKIM. POWSTAŁO Z POŁĄCZENIA RUCIANEGO I NIDY I W ROKU 1965 OTRZYMAŁO PRAWA MIEJSKIE. RUCIANE NIDA SPEŁNIA TAKŻE FUNKCJĘ OŚRODKA GMINNEGO. ALE OD RAZU PODKREŚLIŁMY, ŻE JEST TO GMINA SPECYFICZNA. DWIE TRZECIE POWIERZCHNI GMINY ZAJMUJĄ LASY, A JEDNA SZÓSTA JEZIORA, RZKI, KANAŁY.

Kiedyś Ruciane i Nida rozciągały się obok siebie równolegle, przy czym w Nidzie dominowały funkcje przemysłowe, a w Rucianem turystyczne. Z czasem jednak oba osiedla zaczęły tworzyć jedną całość, zwłaszcza po wybudowaniu w Nidzie zakładów płyt pilśniowych i wiórowych. I nie chodzi tylko o pracę, którą ludzie znaleźli w Nidzie, ale m. in. o mieszkanie, budowane przez zakłady.

Dzisiaj w Rucianem Nidzie mówią o dwóch dzielnicach. Czy jednak integracja dwóch osiedli jest już całkowita? Oczywiście, że nie. Ruciane i Nida dzielą jeszcze kilometry, a nie tylko granicę. Bywa też, że ludzie niechętnie przenoszą się z Rucianego do Nidy.

Wszyscy pamiętają np. huragan i ulewę, które zniszczyły drogę łączącą Ruciane z Nidą. Droga na pewien czas stała się nieprzejezdna. Ludzie nie mogli więc dojechać do pracy w zakładach płyt pilśniowych i wiórowych, co spowodowało duże straty w produkcji. I wtedy jeszcze raz dała o sobie znać potrzeba budowy obwodnicy, która stworzyłaby lepsze połączenie dwóch dzielnic. Następną sprawą: komunikacją. Zakłady wysyłały autokarami do Nidy codziennie do robotników, mieszkających w dzielnicy Ruciane. Przed laty próbowano stworzyć namiastkę komunikacji miejskiej, ale przedsięwzięcie okazało się nieopłacalne. Po prostu za mało było pasażerów. Zrezygnowano więc z prób zorganizowania komunikacji miejskiej, niemniej problem jednak pozostał, szczególnie w sezonie turystycznym, kiedy to trudno dostać się z Rucianego do Nidy i vice versa.

W przyszłości pomiędzy Rucianem a Nidą powstała mała centrum usługowo-handlowe. Centrum to niegdyś jeszcze mocniej połączyłoby dwie dzielnice. Pierwsze obiekty zresztą mogłyby już być budowane, ale inwestorzy nie zgodzili się na lokalizację w pobliżu domów handlowych w miejscu, które na razie świeci pustką. Chciałby budować w Rucianem i to przy ulicy Dworcowej, wbrew założeniom planu zabudowy miasta.

A więc już te trzy przykłady (i mogłoby ich być jeszcze więcej) dowodzą, że na całkowitą integrację Rucianego i Nidy należy jeszcze poczekać. Nie należy jednak z pewnych odległości, cechujących dwie dzielnice Rucianego i Nidy, robić jakiegoś wielkiego problemu. Codziennie żyć muszą do coraz ściślejzego zespolenia społeczności obydwojch dzielnic.

Wspomnieliśmy, że w Rucianem Nidzie dominują dwie funkcje: przemysłowa i turystyczna. Przemysł to zakłady płyt pilśniowych i wiórowych.

Wych, tartak, zakład odzieżowy, łuszczenia nasion, a turystyka — ponad dwadzieścia zakładów ośrodków wypoczynkowych w gminie, dom wczasowy FWP „Perla Jezior”, dwa ośrodki wypoczynkowe PTT-K, tysiące turystów, którzy spędzają tutaj urlop w leśniczówkach, kwaterach prywatnych, własnych domkach campingowych.

Oczywiście, natychmiast rozdieli się pytanie: czy to dwie funkcje — przemysłowa i turystyczna — nie kolidują i sobą? Niestety, nie kolidują tak. Dzisiaj trudno już dyskutować o zasadności budowy nad pięknym jeziorem Nidzkim wielkiego kombinatu drzewnego. Prawda, obecnie nie zaniedbuje się już wód, ponieważ wybudował odczynalnię, należąca zresztą do najnowocześniejszych w kraju. Ale... „Nad Jeziorem Nidzkim ustanowiono strefę ciszy. Obowiązuje ona np. posiadaczy motorówek. Cała doba słychać jednak huk, dobiegający się z zakładów, huk, który zakłóca ciszę”.

Nie ulega wątpliwości, że zakłady muszą zająć się sprawą wyciszenia maszyn i urządzeń, ponieważ i je obowiązują strefa ciszy. Na pewno wymagać to będzie pewnych usprawnień konstrukcyjnych i technologicznych.

Alle problem dotyczy nie tylko ochrony środowiska przyrodniczego, ale i turystycznego. Niedawno wybudowano w Rucianem Nidzie zakład odzieżowy, będący filią spółdzielni „Mira” w Orzeszu. Zakład zatrudnia głównie kobiety. Tymczasem w Rucianem Nidzie brakuje kobiet do pracy w ośrodkach wypoczynkowych i usługowo-handlowych. Należy więc, czy słuszna była decyzja o budowie w Rucianem Nidzie zakładu odzieżowego. Inna sprawa, że daje on kobietom pracę stałą, a ośrodki wypoczynkowe tylko sezonową.

I tu już dotykamy funkcjonowania ośrodków wypoczynkowych, znajdujących w Rucianem Nidzie i okolicy. Poza „Perla Jezior”, należąca do Funduszu Wczasów Pracowniczych, czynna cały rok, pozostałe ośrodki otwarte są zresztą sto dni w roku. Aż dziw bierze, że już w pierw-

szych dniach września, kiedy panowała śliczna pogoda, większość ośrodków wypoczynkowych nad Jeziorem Nidzkim świeciła pustkami.

Czy nie można przedłużyć sezonu wypoczynkowego w tych ośrodkach? Jeśli przecież „Perla Jezior” co roku ma komplety wczasowiczów, to dlaczego nie może tak być w ośrodkach PTT-K i zakładowych? O czasokresie sezonu w ośrodkach zakładowych decydują zakłady, związki zawodowe, resorty. Urząd Miasta i Gminy nie ma właściwie nic tu do powiedzenia. Paradoxy? Paradoxy.

Jeśli jednak mówimy „A”, powiedzmy także „B”. Cały rok działać mogą ośrodki wypoczynkowe z prawdziwego zdarzenia. A więc muszą to być solidne budynki, ogrzewane, z odpowiednim zapleczem np. wyżywieniowym. Natomiast większość ośrodków wypoczynkowych, położonych nad Jeziorem Nidzkim, to prozorki, absolutnie nie przygotowane do otwarcia jesienią, zimą i wczesną wiosną. Nie mają one stałej lokalizacji, a tylko tymczasową.

Ich żywot nad Jeziorem Nidzkim będzie raczej krótki. Obowiązuje plany zagospodarowania przestrzennego przewidują usuni-

enie ośrodków wypoczynkowych nad brzegami jeziora Nidzkiego. I o tym wiedzą ci, którzy zarządzają ośrodkami. Jasne, że nie mogą teraz ładować pieniędzy z środków w obiektach, których status jest tymczasowy.

Zakłady chcą jednak budować nowe, stałe ośrodki wypoczynkowe na terenie Rucianego Nidy i całej gminy. Nie ma takiego dnia, aby Urząd Miasta i Gminy nie molestowano o wydanie decyzji lokalizacyjnej. Więcej, wielkie i bogate zakłady przemysłowe z całego niemal kraju chcą także inwestować w miasto i osiedla wiejskie. Odrzucenie takich kuszących ofert mogłoby przynieść miastu i gminie niepowetowane straty. Może jeden przykład: krakowski „Betonstal” chce znaczną część środków przeznaczyć na inwestycje komunalne w mieście, oczywiście pod warunkiem, że otrzyma pozwolenie na budowę ośrodka wypoczynkowego.

Co stoi jednak na przeszkodzie, aby wydać zakładom pozwolenia na budowę stałych ośrodków wypoczynkowych? Ruciane Nida nie ma dotąd szczegółowego planu zagospodarowania turystycznego. I dopóki nie dozna takiego planu, trudno marzyć o prawidłowym rozwoju bazy turystycznej i wczasowej w samym mieście i całej gminie. Nie można przecież dalej zezwalać na swobodną „partyzankę” inwestycyjną, która przyniosła w przeszłości więcej szkód niż pożytku.

Problem dotyczy zresztą nie tylko zakładów. W Rucianem Nidzie, zarówno w mieście jak i w gminie, odpoczywa wielu znanych ludzi: aktorów, pisarzy, dziennikarzy, plastyków, architektów, inżynierów. Upodobili sobie ziemię mazurską, pokochali ją i chcą tu stać wypoczywać. I oni też myślą o budowie domków campingowych, dach, domków letnich. Niestety, ale na razie odprawia się ich z przyszłowym kwitkiem. Powód: jak wyżej.

Wróćmy jeszcze do zakładów. Tych, które znajdują się w Rucianem Nidzie, a także tych, które chcą tutaj mieć własne, stałe ośrodki wczasowe. Wspomnieliśmy, że wiele zakładów zamierza uczestniczyć w realizacji inwestycji miejskich, głównie komunalnych, drogowych i usługowo-

handlowych. Władze miejsko-gminne zdają sobie sprawę z tego, że jest to dla nich wielka, niepowtarzalna szansa, której nie wolno im utracić.

Na pewno przemysły może ujemnie rzutować na funkcję turystyczną — rekreacyjną miasta. Ale jest też inna prawda: gdyby nie zakłady płyt pilśniowych i wiórowych (czego już nie można powiedzieć o tartaku), które od lat walnie uczestniczą w rozwoju miasta, to Ruciane Nida nie miałaby tylu mieszkańców, ogrzewanych notabene energią z zakładowej elektrociepłowni.

Wszystko zależy więc od tego, jak ułożą się stosunki między miastem a zakładami. Korzystając z pomocy i wsparcia zakładów przemysłowych, działających w mieście, a także chcących tutaj mieć własne ośrodki wypoczynkowe, można w Rucianem Nidzie znacznie przyspieszyć rozwiązanie takich problemów jak np. wody, kanalizacji, ucieplnienia, drogownictwa, handlu i usług. A podkreślimy, że pod względem ilości urządzeń komunalnych i handlowo — usługowych miasto jest nader ubogie.

Gdy rozmawiałem na ten temat z ludźmi, wszyscy niemal wyrażali głęboką przekonywanie, że w rozwiązaniu tych spraw spotkają się z pomocą władz województwa suwałskiego. I ja wierzę, że tak się stanie. Ruciane Nida, miasto i gmina, należy z całą pewnością do najbardziej atrakcyjnych ośrodków turystycznych w województwie suwałskim. Atrakcyjnych, a jednocześnie — nie boję się tego określenia — bardzo zaniedbanych.

STANISŁAW ŚWIERAD



Już w pierwszych dniach września przystała kajakowa PTT-K świeciła pustkami. Sezon turystyczny kończy się tu bowiem... 31 sierpnia.

Wśród nas

Stało się tak, jak przewidywaliśmy. W wysublimowanym odczuciu uczonych jurystów wydawało się to bardzo elegancko (elegancja iuris — jest taki fachowy termin, aby wszystkich zwalniających z pracy za wypowiedzeniem czy bez

pracy obowiązkiem zamieszkania — pouczenia o prawie wypowiedzenia do komisji odwoławczej do spraw pracy odwołania od... „niniejszego” wypowiedzenia, jak również od... rozwiązania umowy bez wypowiedzenia. Nie o samą możliwość odwołania się w takich sytuacjach mi chodzi, ale właśnie o wymóg pisemnego pouczenia o tym w każdym indywidualnym przypadku rozwiązania stosunku pracy. Nie wiem, jak czytelnicy zadowolą się formułą: „wymagowałem”, ale przed tym, jak wyrażę zgodę na formalny wymóg, przyjmuję na siebie odpowiedzialność. Nie o samą możliwość odwołania się w takich sytuacjach mi chodzi, ale właśnie o wymóg pisemnego pouczenia o tym w każdym indywidualnym przypadku rozwiązania stosunku pracy. Nie wiem, jak czytelnicy zadowolą się formułą: „wymagowałem”, ale przed tym, jak wyrażę zgodę na formalny wymóg, przyjmuję na siebie odpowiedzialność.

Opisaliśmy w kompletnym wy-czerpaniu po większej liście. Odwołuje się od zwolnienia z pracy (czy to aby naprawdę była praca?) złośliwie, zapytany w flagranty przy wyznaczeniu przez parkiera miejsca zakładu. Odwołuje się kierowca, który w pływającym widzie wóz rozwałczył...

Oni wszyscy myślą, że zakład pracy w swym pouczeniu do tego ich zachęcał. Oni przypuszczają, że komisja odwoławcza będzie nieczymś dobrą, wyrozumiałą, ciekawą, co to za wybrki zapani, palcom pokławi, ale przed tą (znaczy się — dyrektorem) jakoś wybroni, a w ostateczności zwolnienie może na karę nagany zamiennie, St-

Już wytrzeźwiał więc się odwołuje

wypowiedzenia obowiązku pouczać na piśmie o możliwości odwołania się od... Właściwie od czego? Bo przecież nie od decyzji, ponieważ nie wypowiedzenie ani bezwzględne rozwiązanie umowy nie jest decyzją w tym sensie, w jakim pojęcie decyzji może być odwołanie. Można więc odwołanie od rozwiązania umowy kierownika zakładu, iż z pewnych okoliczności powodów nie zamierza on dalej zatrudniać pracownika? Odwołanie woli? Też brzmi do szacunku. Toż żadne odwołanie niczyjej woli zmieni nie może. Przekonywanie — być może. Ale żeby organ kompetentny do rozpatrzenia odwołania woli czynił spór? Co najwyżej sprowadzi, że wola ta przestanie się prawnie liczyć. Woli to uprzedzić nie zmieni, ale w jej miejsce wędzie przymys. Przymys kontynuowania stosunku pracy albo nawiązania go od nowa. Ale dajmy spokój utyskiwaniom na trudności w wystąpieniu się. Sama nazwa komisji odwoławczej też nie jest nadzbyt szczęśliwa, jako że jest to organ rozstrzygający spory w pierwszej a nie w drugiej instancji. Tak czy owak znalazły się w kodeksie pracy wyraźne sformułowania, nakładające na zakład

prawne (a jakie, tu też widoczne są odległości) fałt zamieszkania w oficjalnym piśmie takiego pouczenia odbierany jest nie tak, jak to tworzy ogólny kodeks postępowania administracyjnego, a ostatecznie kodeksu pracy zakładał. Te swoje spostrzeżenia i obiekcje w odniesieniu do procedury administracyjnej relacjonował zresztą swego czasu w tej rubryce. Co oznacza pouczenie o środkach odwoławczych? Zamieszanie takiego pouczenia w piśmie stanowi nie innego, jak tylko dopełnienie formalnego wymogu nakazanego prawem. Cel tego nakazu jest oczywisty. Chodzi o to, aby nikt nie znalazł się w gorszej sytuacji z tego powodu, że nie wie, czy i do kogo może się odwołać. A jak zamieszanie owego pouczenia jest w nas rozumiane? Bardzo często przyjmujemy się to u nas jako usprawiedliwienie do dalszego postępowania, niemając jako radę albo nawet zalecenie, aby się koniecznie odwołać. I stąd właśnie mamy w komisjach odwoławczych nadmiar odwołań. Często zupełnie bezdurnych, całkowicie niesłusznych, najzupełniej bezpodstawnych. Odwołuje się od wypowiedzenia pracy dozorczyni, nakryta na ataku

wem — zalagodzić potrafi. Otóż nie, proszę szanownych, i tych, co się sami nie szanują, zwalniających z pracy. Nigdy sugerujecie się nazwą, że niby tylko „komisja” i to jeszcze „odwoławcza”. Na swój prywatny, a bardzo praktyczny użytek przyjmujemy proszę, że komisja odwoławcza to sąd. Tak właśnie. Sąd pierwszej instancji. Tak sąd dla spraw spornych w związku z rozwiązaniem stosunku pracy. A sąd, jak wiadomo, kieruje się prawem i tylko prawem.

W sporze pracownika z zakładem sąd tedy bada, czy zakład postąpił tak, jak mu prawo dozwala. Wystarczy, że dozwala. Bo w tej sferze, w której prawo pozwala kierownikowi zakładu postąpić tak lub inaczej, komisja odwoławcza ani sąd pracy wkładać nie mogą. A pouczenie o możliwości odwołania odwołania jest tylko suchą informacją o tym, że jest taki organ, który będzie obowiązywał sprawadzić, czy wypowiedzenie bądź rozwiązanie umowy było prawnie dopuszczalne, jeżeli pracownik uważa, że nie, i o takie sprawadzenie we wskazany terminie wystąpi. Nie ponadto pouczenie nie znaczy i żadnych sugestii w nim nie ma.

JUSTYN

Prawnik informuje

Czy wkład oszczędnościowy podlega dziedziczeniu?

Jedną z czynności, która powołuje wprawdzie do dalszego losu wkładów oszczędnościowych w PKO po śmierci wkładcy (właściciela książeczki). Uważa ona, że wkłady takie przechodzą na rzecz Państwa bez względu na to, czy po zmarłym pozostają osoby uprawnione do dziedziczenia.

Powinny być najzupełniej błędne. Wkład oszczędnościowy bez względu na jego wartość, po śmierci wkładcy, wchodzi w skład spadku po nim i podlega dziedziczeniu na ogólnych zasadach. PKO wypłaca wkłady oszczędnościowe spadkobiercom po przedstawieniu książeczki oszczędnościowej zmarłego.

Niezależnie od uprawnień z tytułu dziedziczenia PKO wypłaca z wkładów oszczędnościowych zmarłego koszty jego pogrzebu do wysokości odpowiadającej miejscowym zwyczajom i stosunkom majątkowym zmarłego — osobie, która przedstawi rachunki stwierdzające wysokość poniesionych przez nią z tego tytułu wydatków oraz książeczke oszczęd-

nościową wkładcy. Wypłacona kwota nie wchodzi do spadku. Poza tym sam wkład może za życia wyliczyć określoną kwotę wkładów oszczędnościowych ze spadku po nim. Może on bowiem złożyć w placówce PKO swego ostatniego miejsca zamieszkania o świadczenie pisemne (PKO dysponuje formularzami takich oświadczeń), w którym wskaże osobę lub osoby, na których rzecz ma nastąpić po jego śmierci wypłata określonej kwoty. Wkład nie więcej niż 200.000 zł. Osobami takimi mogą być: małżonka, dzieci, rodzice, dziadkowie, wujki i rodzeństwo wkładcy. Wypłata, na rzecz osoby w taki sposób uprawnionej do otrzymania określonej kwoty z wkładów oszczędności-

wych następuje po przedstawieniu książeczki oszczędnościowej wkładcy i jego aktu zgonu. Legitymowanie się w takim przypadku oświadczeniem spadkobiercy jest zbędne. Wymagane jest natomiast zaświadczanie o opłaceniu podatku od nabycia praw majątkowych lub o zwolnieniu przedmiotu nabycia od tego podatku.

Poza tymi przypadkami cała kwota wkładu dziedziczącego spadkobiercy wkładcy. Wkład przechodzi natomiast na rzecz Skarbu Państwa jako spadkobiercy koniecznego, jeżeli nie ma innych osób powołanych do dziedziczenia czy to na podstawie testamentu czy z mocy ustawy.

ZENON WŁYŃCZYK

Teczka aktowa nr 89123 pęka od załączników. Setki pism, protokołów, orzeczeń, odwołań, wyroków sądowych i innych dokumentów. Załączniki są opatrzone podpisanymi referentów, kierowników, inspektorów, dyrektorów, lekarzy, sędziów. Niemal napisał i sam zainteresowany. Nie oszczędzał papieru na prośby, podania, skargi, odwołania. Widząc, że pisanie słabo skutkuje — zaczął jeździć ze swoją sprawą po różnych miastach Polski. Rozmawiał z setkami ludzi. Przekraczał progi gabinetów w Hajnówce, Białymstoku, a wreszcie w Warszawie. Był w centralnych urzędach i ministerstwach. Lecz — jak do tej pory — nic nie wskórał. Sprawa stoi w martwym punkcie i nie wiadomo, jak ją popchnąć. Wyczerpane zostały wszystkie możliwe środki postępowania administracyjnego i sądowego.

Bezrobotny mimo woli

A lata leżał. Niebawem wybiła czwarta rocznica od daty niefortunnego wypadku w Hajnówce Zakładzie Przemysłu Maszynowego Leśnictwa. Cofnijmy się do owego dnia. 9 września 1971 r. Mikołaj Pawlicz, ślusarz z 16-letnim stażem zawodowym — wykonywał dość prostą robotę. Wiercił otwory w płaszczyźnie samochodu. W pewnym momencie pękło wiertło, którym posługiwał się ślusarz, natomiast nie przycumowana do niego piasta uderzyła go w kolano.

Poszkodowanym zajęli się lekarze. Kurecja trwała długie miesiące. W końcu lutego 1972 r. komórka kadrowa HZPML zorientowała się, iż Mikołaj Pawlicz wykorzystuje ustawowe maksimum zwolnień lekarskich i zakład powinien przerwać dalszą wypłatę zasiłków chorobowych. Od 1 marca 1972 r. — zgodnie z obowiązującymi przepisami — Pawlicz przestał być pracownikiem HZPML. Nie ma on pretensji do zakładu. Uważa, iż jego sprawa została bardzo po ludzku. Zeby pomóc rodzinie Pawlicza — zatrudniła go w zakładzie jego żona. Nauczyła się obsługiwać wózek akumulatorowy, zarabia lepiej niż dawniej jako sprzątaczkę w szkole.

Natomiast sam Pawlicz, uskarżający się na dolegliwości w chorej nodze — począł zabiegać o przynależną mu rentę inwalidzką. Starania zakończyły się pomyślnie. Komisja lekarska zakwalifikowała go do trzeciej grupy inwalidzkiej, co z kolei stało się podstawą do comiesięcznych wypłat renty w wysokości 1700 zł.

Jednak inwalidztwo nie musi być właściwością trwałą. Z czasem może nastąpić poprawa. Człowiek niegdyś chory nabiera zdrowia i zdolności do pracy. Stąd renta inwalidzka przynajmniej na pewne okresy. Co jeżeli osoba lekarska bada stan zdrowia osób pobierających rentę i decyduje, kogo nadal za-

kwalifikować do inwalidów. Po przeprowadzeniu badań kontrolnych w dniu 19 lipca 1973 roku obwodowa komisja lekarska w Białymstoku (obejmująca swym zasięgiem także Hajnówkę) stwierdziła, iż Mikołaj Pawlicz nadal nie jest zdolny do pracy i tym samym jest uprawniony do otrzymywania renty inwalidzkiej. Opinię tę zakwestionowała jednak wojewódzka komisja lekarska w Białymstoku. Jej zdaniem powyższe sędziostwo zostało wyrażone założeń i Mikołaj Pawlicz „może wykonywać pracę według kwalifikacji”. Taką decyzję wydała komisja 14 września 1973 r. (w dwa lata od daty wypadku i po półrocznym pociąganiu renty inwalidzkiej). Odrzucenie lekarskie wyższej instancji spowodowało wstrzymanie wypłaty renty. ZUS w Białymstoku przestał płać z dniem 15 listopada 1973 r.

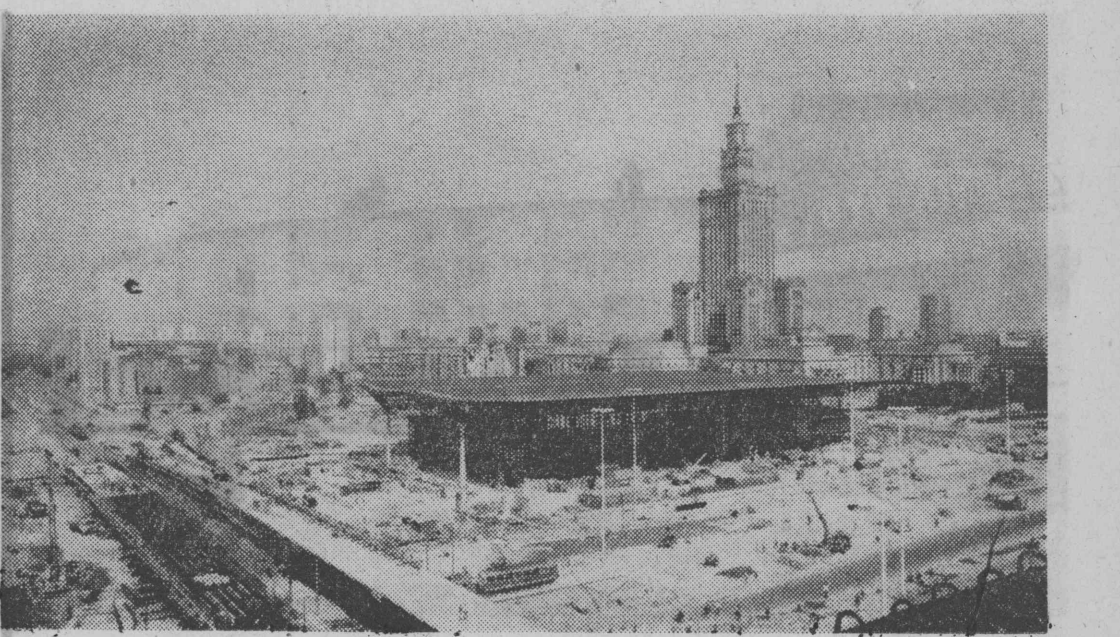
Mikołaj Pawlicz, nie zgadzając się ze stanowiskiem wojewódzkiej komisji lekarskiej, zaskarżył jej orzeczenie przed ówczesnym Okręgowym Sądem Bezpieczeństwa Społecznego w Olsztynie. Ponieważ przedłużało się oczekiwanie na wyrok sądu, Pawlicz rozpoczął starania o zatrudnienie w którymkolwiek z hajnowskich zakładów pracy. Okazywał orzeczenie komisji lekarskiej stwierdzające, iż może pracować w zawodzie ślusarza.

Może — nie znaczy musi. Dyrektor fabryki nie interesował opinią członków komisji wojewódzkiej, lecz wyrok sądowy zakładu. Za bramami fabryki liczą się świadczenia tamtejszych lekarzy. Na nich spoczywa ryzyko zatrudnienia człowieka w pełni zdolnego do pracy. Któż zdecydował się zatrudnić kandydata o wątpliwej przydatności zawodowej? W niewielkiej Hajnówce dobrze ludziom wiadomo, że Mikołaj Pawlicz jeszcze niedawno dostawał rentę inwalidzką i nadal bez łaski kroku nie zrobi. Wyszło na to, że w całej Hajnówce nie ma dla niego odpowiedniej pracy.

Po bezowocnym obiecywaniu hajnowskich zakładów ucieł się Pawlicz do naczelnika powiatu. Wizyta przyniosła tylko tyle, że ówczesny Urząd Powiatowy w Hajnówce — nie widząc wyjścia na własnym podwórku — zdecydował się wysłać

karne, sylabizowano werdykty, liczone terminy. Gdyby w ciągu 18 miesięcy od daty wstrzymania renty nastąpiło istotne pogorszenie stanu zdrowia Mikołaja Pawlicza — mógłby on ubiegać się o wznowienie wypłaty renty, ale termin od minął 15 maja 1975 r. Kierowniczka Wydziału Spraw Rentowych w białostockim oddziale ZUS utrzymuje, iż w obecnej sytuacji Mikołajowi Pawliczowi pozostała tylko możliwość wstrzymania sprawy od nowa — od badań przez lekarzy z Hajnówki i Białego Podlaskiego.

Może wówczas i do świadomości miejscowych lekarzy dotrze prawda, że jest on zdolny do wykonywania pracy zawodowej. Dotychczas lekarze zakładów z Hajnówki utrzymują co innego. Jak mówi Mikołaj Pawlicz, wszyscy tamtejsi le-



Tempo prac prowadzonych na terenie budowy największej warszawskiej inwestycji Dworca Centralnego nie maleje. Całość robót zostanie zakończona pod koniec listopada br.

NA ZDJĘCIU: teren budowy Dworca Centralnego.

CAF — Szyperko

Mat festiwalowi

W szachy grać można różnie — jak Fischer albo jak fuzer. Można grać w rodzinny gronie, a można na poważnym turnieju. Jaki jest poziom gry na Międzynarodowym Festiwalu Szachowym w Augustowie? — dotychczas nie rozstrzygnięto. Opinie są diametralnie różne. Zdaniem augustowskich władz jest to impreza mało poważna. Podobnie zdaje się myśleć kierownictwo WFS. Dowodem niech będzie fakt, że nikt z tzw. „czynnikiem oficjalnym” nie zaszczepił imprezy swoją obecnością. Festiwałem natomiast interesowała się m. in. Polska Agencja Prasowa, która skrupulatnie obsługiwała imprezę, przesyłając także informacje za granicę.

Zatem — czy festiwal jest czymś ważnym czy też nie? Spróbujmy to rozstrzygnąć.

Międzynarodowy Festiwal Szachowy w Augustowie jest bezspornie największą, najbardziej masową imprezą szachową w kraju. Przed czterema laty nad Sajonko zjechała setka szachistów; na ostatnią imprezę blisko 500, z czego kilkudziesięciu zagranicznych. Byłoby ich z pewnością o wiele więcej, gdyby nie trudności organizacyjne, o których jednak później.

Augustowski festiwal ma swoją unikalną specyfikę. Daje możliwość konfrontacji umiejętności wszystkim chętnym. Amator może się zmierzyć z arcymistrzem. Toteż do Augustowa chętnie zjeżdżają młodzi szachiści i tutaj zdobywają tytuły klasyfikacyjne.

Największą jednak atrakcją imprezy jest to, iż odbywa się latem i właśnie w Augustowie. Turniej pod sosnami — ta nazwa popularna jest nie tylko w Polsce. W Augustowie można wyżyć się przy szachownicy i równocześnie wypocząć. To połączenie przyciąga także znakomitych szachistów. Bywało, że arcymistrz jugosłowiański Ivkov rozgrywał partie z juniorami siedząc przy stoliku ustawionym w wodzie jeziora. Uroki Augustowa i samej imprezy sprawiły, że wytworzyło się grono entuzjastów przyjeżdżających tam corocznie.

Ślawa augustowskiej imprezy przerasta jednak możliwości organizacyjne. Za dowód niech posłuży fakt, że w tym roku organizatorzy musieli odmówić udziału wielu chętnym z kraju, a także szachistom zagranicznym, m. in. reprezentacji Moskwy. Wynikło to zaś z tego, że wszystkie prace organizacyjne spadają na barki zaledwie kilku społecznych działaczy z sekcji szachowej WFS. Nikt im nie pomaga, gorzej, że zdarzają się przypadki, kiedy spotykają się z przeszkodami.

Tak było m. in. w roku bieżącym. W lutym wystąpiono do augustowskiego POSTW-u (obecnie OSIR) o zarezerwowanie 200 miejsc noclegowych w Ośrodku „Golej Zosce”. Wszystko układało się pomyślnie, aż na trzy dni przed rozpoczęciem imprezy wybuchła bomba. Organizatorom udało się uzyskać tylko 100 miejsc. Zakomunikowano to zaś w momencie, kiedy przyjęto już zgłoszenie; bał wtedy wielu uczestników wsiadało już w pociągi do Augustowa. Można nie lubić szachów, ale postępek augustowskiego OSIR-u można ocenić tylko jednoznacznie: fałt instytucji mieszającej się byle do usługowania i wolno lekceważyć klientów. Ten podstawowy kanon bezkosztowo podeptano.

Szczęśliwie udało się festiwal uratować. Działacze szachowi przeszli „przez palce” chwili, lecz jakoś „upieczono chleb”. Uciepiała jednak dobra sława i atmosfera imprezy. Nie dziwnego — ktoś byłby szczęśliwym otrzymując propozycję codziennego wielokilometrowego spaceru. Tym bardziej, że wielu z uczestników to ludzie starsi, a nawet inwalidzi. Nie razowali się także mistrzowie szachowi. „Długa szachownica” kraju przyrzeczona jest do innego traktowania.

Przyczyna owego bałaganu miała być... sezon turystyczny i wynikający stąd najazd turystów na Augustów. Tłumaczono, że ośrodek na „Golej Zosce” musi służyć przede wszystkim turystom. Tak jakby szachiści turystami nie byli. Owo tłumaczenie jest swoistym curiosum w teorii turystyki, osobliwie bowiem różni się od tego co wymyślono w innych krajach.

Dowody? Proszę bardzo. Jugosławia znana jest powszechnie ze swoich walorów turystycznych. Tego, że jest turystycznym meowarstwem nikt nie podważa. Równocześnie w tej Jugosławii nikt nie lekceważy szachów. Co więcej, traktowane są one jako dodatkowa atrakcja turystyczna. Liczne jugosłowiańskie turnieje cieszą się olbrzymią sławą w całym świecie. Zjeżdżają na nie największe arcymistrzowie. Zwabiają ich przede wszystkim nagrody, które fundowane są m. in. przez miejscowych gestorów turystyki.

Filantropia! Nic podobnego. Wraz z arcymistrzami ścigałaby hordy turystów — miliony szachów. W ten sposób łączą oni hobby z poczynkiem. Równocześnie pozostawiają dolary. Szachy jako forma aktywizacji turystycznej wykorzystywane są również w Hiszpanii oraz w Holandii. W Augustowie — widać — na turystyce znają się jednak lepiej. Kiedy na całym świecie furorę robią tzw. specjalistyczne formy turystyki, u nas ciągle okutuje turystyka nielaka i reżestowanie „osoboturystów”.

W kontekście wyżej przytoczonych przykładów dziwne musi się wydać lekceważenie festiwalu w Augustowie. I to wtedy, kiedy mogły on być turystyczną szansą. Mogły być także wielką atrakcją w sezonie. W pewnym sensie już taka atrakcją jest. Aby się o tym przekonać wystarczy wybrać się na któryś z tegorocznych turniejów. Partie rozgrywane przez Bednarskiego kibice oglądali z pobliskiego dachu, a nawet z sąsiednich drzew — do stolika bowiem trudno się było docisnąć. Festiwal szachowy mógłby być reklamową szansą Augustowa. W jakimś stopniu funkcje reklamowe spełnia już obecnie.

Rozgrywane w Augustowie partie publikowane są w najważniejszych pismach szachowych świata. Na wszystkich kontynentach ludzie dowiadują się, że jest takie miasto, które się zowie Augustów. Im poważniejsze nazwiska sygnują te partie, tym bardziej rośnie ranga miasta i rozgrywanego tam festiwalu.

A tymczasem w bieżącym roku imprezie groziły organizacyjne sukcesy. Organizatorom udało się przed nim jakoś wybronić. Zapewnia się przed nim i w latach następnych. Problem tylko czy tak być musi, czy nie warto, aby ktoś przyszedł organizatorom w sukurs.

Do Augustowa przyjeżdżają będa szachiści z kraju i ze świata. Ci ostatni nie patrzą na niewygodę, polowe warunki, brud sanitariatów na „Golej Zosce”. O tym ostatnim Holendrzy w tym roku powiedzieli, iż jest najdroższy w Polsce Diabełek? Ano dlatego, że korzystając z niego nie można i trzeba jechać samochodem aż do PTT-K. Dowcip analityczny, lecz warto z niego wyciągnąć wnioski.

Szachiści do Augustowa chcą przyjeżdżać. Warto jednak dołożyć starań, aby impreza organizacyjnie dorosła osiągniętej już sławie. Jest bowiem wiele mankamentów — choćby brak odpowiedniej sali. W tym roku była pogoda i grano na powietrzu. Co by jednak było, gdyby padał deszcz? O to zapytał sędziowy jeden z uczestników. Sędzia odparł z filozoficznym spokojem, że „deszczu regulamin nie przewiduje”. Podobne mankamenty można mnożyć.

W przyszłym roku obędzie się w Augustowie jubileuszowy XV Festiwal Szachowy i źle by było, gdyby i jemu również zagrażały organizacyjne kłopoty.

JERZY JAMIOŁKOWSKI

W niedzielnym magazynie „Gazety” sprzed dwu tygodni opublikowaliśmy — za radzieckim piśmem „Ogoniok” — wspomnienia wojenne byłego radzieckiego strzelca pokładowego ze 101 pułku lotnictwa dalekiego zasięgu — Konstantego Siergiejewicza Sarkosza.

Przyjaciele chcą się odnaleźć

Najbardziej dramatyczne momenty życia K.S. Sarkosza rozgrywały się w końcu 1944 r. w Suwałkach. Przypomnijmy: zestrzelony pilot dostał się do niewoli niemieckiej. Kilkakrotnie z niej uciekał i — złapany — przeniesiony został za kare obozu jenieckiego do więzienia w Suwałkach. I tu nie puszczała go myśl o wyrwaniu się na wolność. Skorzystał z okazji, kiedy pewnego dnia dużej zatrzymano więźniów przy pracy. Gdy wracano, było już zupełnie ciemno. Sarkosz orzekł: plot znalazł się na jakimś podwórku. Szukając kryjówki schował się na strysku szopy należącej do rodziny Boguszeuich. Walery Boguszeuich i jego siostra Helena pomogli uciekinierowi pożywić. W ukryciu Sarkosz przeżył 24 noce. Doczekał, aż Suwałki wyzwolone zostały przez żołnierzy radzieckich.

Dziś autor wspomnień, malarz Konstanty Sarkosz mieszka w Moskwie. Pamięta o swoich przyjaciółach z Suwałk. Przypomina sobie, że wyszli wtedy przy ul. Emilii Plater nr 4.

Po przeczytaniu publikacji doszła się do nas siostra Walerego Boguszeuich — Helena Woroniecka, która — jako 21-letnia dziewczyna — pomagała bratu w ukrywaniu radzieckiego żołnierza.

Walery Boguszeuich zmarł w r. 1957. Helena wraz z woją rodziną mieszka w pałatającym wojnie domu przy ul. Emilii Plater 3 a nie — jak wspomina Sarkosz — nr 4. Starej szopy w ogrodzie już nie ma. Dom zmienił swój wygląd, ale odżyły wspomnienia.

Była jesień. Pani Helena miała kosa i motykę, szła do ogrodu kopać ziemniaki. Zbliżyła się do drewnianej ściany żywotki. Nachyliła się nad rzakiem kartofli. Sarkosz odawał deske i dziewczyna powstrzymała mu rękę: kawałek zaległ z smalcem. Dzielił się nim wszystkim, co mieli w domu, co sami jedli.

Kultura dla robotników

Jak zachęcić robotnika do tworzenia kultury, do brania w niej czynnego udziału, a nie tylko jej konsumowania? Problem ten mocno absorbuje suwalską Wojewódzką Radę Związków Zawodowych. Początkiem nowych poczynań będzie utworzenie wojewódzkiego ośrodka środowiskowej kultury robotniczej. Instytucja ta będzie koordynatorem działań rad ośrodków w poszczególnych środowiskach.

Wojewódzki ośrodek środowiskowej kultury robotniczej będzie dysponował skomasywanymi środkami finansowymi. W ten sposób łatwiej je będzie sensownie wydawać, zarówno na potrzeby kadry inżynierskiej jak i zakup wyposażenia dla zespołów artystycznych.

Podsumowaniem rocznej działalności artystycznej będzie tradycyjne już majowe Święto Kultury Robotniczej. (ib)



refleksje przekorne

Niedawno uczestniczyłem w pokazie kolekcji odzieży zaprojektowanej przez Grażynę Hase. Przyszanem, że to nigdy nie wiem, co jest aktualnie modne, a co ma być, dlatego też całkowicie zdalem się na opinie swej żony. A ona była zachwyciona. Oczywiście, musiało także paść typowe kobiece pytanie: a gdzie to będzie można kupić?

Od razu dla wyjaśnienia podam, że pani Grażyna Hase zaprojektowała kolekcję odzieży na zlecenie Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą „Oteż” w Białymstoku. Nie pierwszy to zresztą wypadek, że rzutcy handlowcy wyprzedzają w swych pomysłach producentów. Następuje więc niejako odwrócenie ról. Pokaz był też świetną reklamą tkanin, produkowanych w „Fastach”, „Birunie”, „Wosilkowie i Łomży”.

Nie wiem, czy wszyscy za prozami producentów zjawili się na pokazie w białostockim „Związkowcu”. Podejrzewam, że raczej nie. No czym opieram swoje przypuszczenia? Otóż na pokazie w „Związkowcu” spotkałem

wiele córek i żon dyrektorów i prezesów zakładów odzieżowych. One na pewno zjawili się w komplecie. W to nie wątpię.

Uważa więc obserwowałem reakcję na prezentowane modele właśnie pań dyrektorów i prezesów zakładów odzieżowych z branży odzieżowej. I

— Mamo, jak długo nasz stary będzie jeszcze odwał te wstrętne buble z frezami? — Nie wiem. I mnie, co reczka, cholera bierze na to go flejtucha. — Gdyby tu był... — Był, był? A czy on kie dy ruszy się z nami do skie pu? — Właśnie. — Jutro zaciągnę drania. Niech zobaczy, w co chce nas ubierać. — Jestem pewien, że dopiero teraz zacznie się naprawdę

najmłodniejszej odzieży, wykonane na zlecenie ich kontrahentów z handlu. Jeśli ten nie podejmie produkcji, mogą — w to głęboko wierzę — spowodować piekło w swych rodzinach. Może wreszcie presja rodzinna odnieście pożądany skutek? Jeśli taki był zamysł dyrektora „Oteży” — gratuluję świetnego pomysłu.

Ale pokaz, o którym piszę, skłania jeszcze do innych refleksji. I tutaj może wrócić na chwilę do Festiwalu Mo-

wiecie co posiadacie”. Sądzę, że podobny wniosek można wysnuć z pokazów w „Związkowcu”. Wygramyśmy w naszych zakładach włókienniczych naprawdę ładne i ciekawe tkaniny, z których można projektować i szyc ładną, ciekawą i modną odzież.

Niestety, ale dotychczas nie doczekaliśmy się pracowni, które wykonywałyby projekty odzieży w oparciu o tkaniny, produkowane w Białymstoku, Wasilkowie, Łomży i Zambrowie. Kolekcję odzieży, zaprojektowaną przez Grażynę Hase, wykonała warszawska Spółdzielnia Rekodzieła Artystyczne „Moda i Styl”.

Pomysł i domysł

dy Polskiej, który kilkanaście lat temu odbył się w Krakowie. Uczestniczyłem u tym festiwalu. I pamiętam, jak byłem mile zaskoczony, gdy krakowianie rzęśliwym oklaskami nagradzali modele, wykonane z diastockich tkanin. Furorę zwiastowała roboty tkaniny, produkowane w wasilkowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. E. Plater.

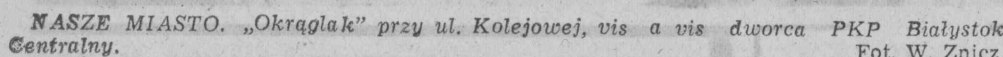
Po powrocie do redakcji napisałem artykuł, w którym — pamiętam — cytowałem znane przysłowie „sami nie

Coż za gratka dla producentów! Otrzymują podsunęte pod sam nos projekty

A w ogóle to musi coś radykalnie się zmienić na styku: handel — przemysł. Owszem, działa Komenda Terenowo-Branżowa w Przemysłu i Handlu, zrzeszając producentów odzieży, ale czy efektywnie? Ciągłe odnośne urzeczanie, że da lej nie wiemy, co posiadamy. Po prostu nie potrafimy lanować na rynku wyrobów, wykonanych z miejscowych materiałów przez miejscowe zakłady.

Może po sobotnim pokazie w „Związkowcu” coś się zmieni? Trzymam kciuki za was, prezesowne i prezesowne!

ST. STARAD



telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji
1. Dział Kultury 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja
zo-kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Wesołowskie-
gą-Książka-Ruch” i pocztą. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW

